

#Warto marzyć#

Jest rok 1920 r. Premierami polskiego rządu w tym roku byli kolejno Leopold Skulski, Władysław Grabski i Wincenty Witos. Dla urodzonej w 1914 r. Hildegardy Hoffmann nie ma to żadnego znaczenia, tak jak nie ma znaczenia to znaczenia dla jej 9 letniej prawnuczki 100 lat później to, że premierem polskiego rządu jest Mateusz Morawiecki. 1 października 1914 r., kiedy wojna, później nazwana pierwszą światową, rozkręca się na dobre, na świat przychodzi, a raczej rodzi się w bólach, w czterech ścianach swojego domu- Hildegarda, która jeszcze wtedy nie wiedziała, że tak się będzie nazywać. Pani, która przyszła pomóc przyjść jej na świat powiedziała potem jej matce, żeby się nie martwiła bo na pewno będzie dobrze. Czy jej rodzice dali jej tak na imię, żeby ich chroniła przed okrucieństwami wojny? Tego nie wiem, nie wiedziała ona ale może wiedzieli jej rodzice. Imię pochodzenia niemieckiego jest połączeniem dwóch słów, czyli *hild* czyli bitwa oraz *gard* czyli ochrona. Czy faktycznie Hildegarda miała chronić rodziców i rodzeństwo, tego z pewnością nigdy się nie dowiemy, ale wiemy to, że chroniła potem tych których kochała i chroni i pomaga tym, których nigdy nie miała okazji i szczęścia poznać, tak jak jej prawnuczka, teraz już 9 letnia. Życie Hildegardy pokazuje, że czy chciała czy nie, czy wiedziała czy nie, ale chroniła swoją rodzinę. Jej brat Maksymilian, który wrócił szczęśliwie po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego w Dachau jest tego najlepszym przykładem. Swojej rodzinie Hildegarda zawsze powtarzała „nie martwcie się, będzie dobrze, Max na pewno wróci”. Jak wiemy wrócił.

Prawnuczka Hildegardy urodzi się prawie 100 lat później w sali porodowej jednego ze śląskich szpitali. Już samo to pokazuje, jak świat się zmienia. W 1914 r. nikt nie myśli jeszcze, co więcej, nie zdaje sobie sprawy z tego, bardziej raczej myśli o tym, żeby przeżyć i mieć co jeść, nikt nie myśli o tym, żeby rodzić w czystej sali porodowej. Trudno wyobrazić sobie w 1914 r obecność ojca przy porodzie, ponad 100 lat później to już standard. Zawsze można usłyszeć wtedy od położnej, która mówi ojcu dziecka „Pan się nie martwi, będzie dobrze”.

To czego współcześni nie zauważali w 1920 r., to czego my nie zauważamy w 2020 r. i to czego ktoś nie będzie zauważał w 2120 r nie ma teraz żadnego znaczenia dla nas, ale ma znaczenie dla tych, którzy będą żyć 100 lat później. To jak świat się zmienia, w jakim kierunku podąża, zależy od nas. Chociaż, gdyby za pewnik przyjąć kalwinistyczną teorię, wedle której każdy z nas ma już z góry wyznaczony los, niezależny od nas samych, a nawet gdybyśmy wtedy chcieli coś zmienić, to i tak nic to nie da, bo wszystko już wcześniej zaplanowane.

Prawnuczka Hildegardy, przypomnijmy- lat 9, przygotowuje się do międzynarodowego konkursu pianistycznego w jednym z nadbałtyckich krajów. Nie wiem co 100 lat temu robiła jej prababcia, ale z pewnością nie był to dla niej czas zabawy i bez troski. Rok 1920 to rok wielkich, jak się potem okazuje, wydarzeń dla historii Polski i świata. 18 maja 1920 r. w rodzinie Emilii i Karola Wojtyłów na świat przychodzi Karol. Wtedy Hildegarda tego nie wiedziała, bo miała dopiero 6 lat, że 58 lat później zostanie on dwieście sześćdziesiątym czwartym Papieżem Kościoła Rzymskokatolickiego i szóstym Suwerenem Państwa Watykańskiego. Nikt z doniosłości tych narodzin nie zdawał sobie wtedy sprawy, ani Hildegarda ani jej rodzice. Rok 1920 to również rok II Powstania Śląskiego. Rok 1920 to również rok wojny polsko- bolszewickiej. Rok 1920 to również rok wielu innych wydarzeń, które nie miały znaczenia ani dla Hildegardy ani dla jej prawnuczki 100 lat później. Ciekawy jestem jednak, o czym Hildegarda wtedy myślała i o czym marzyła. Może miała podobne marzenia jak jej prawnuczka 100 lat później, czyli w 2020 r. Czy marzyła o nowych zabawkach, czy marzyła o nowym rowerze, czy chciała bawić się z koleżankami na podwórku jednego ze śląskich familoków, który zresztą stoi po dziś dzień i mieszkają w nim ludzie. Tego nie dowiemy się nigdy. Wiem natomiast jakie są albo mogą być marzenia 9- letniej prawnuczki Hildegardy, ale niech to na razie pozostanie tajemnicą.

Wiemy, z czego będziemy pamiętać rok 1920, a z czego za 100 lat będzie pamiętany rok 2020? Jakie wtedy będą historie i marzenia? Teraz tego nie wiem, nikt tego nie wie i nie dowie się raczej nikt kto urodzi się jeszcze w 2020 r., Rok 2020 zostanie zapamiętany być może jako rok, w którym świat opanowała pandemia koronawirusa i być może gdzieś ktoś w jakimś archiwum, jak będzie badał historię XXI wieku i jej najważniejsze wydarzenia natrafi na zdjęcia, filmy, obrazy, utwory, gazety, teksty, w których będzie się przewijało jedno hasło, taki wspólny mianownik walki z epidemią. To hasło to #będzie dobrze#.

9 letnia prawnuczka Hildegardy miała, ma i z pewnością mieć będzie wiele marzeń, które nie będą ostatnimi w jej życiu. Niektóre się spełniły, niektóre się spełnią nigdy a niektóre na zawsze pozostaną tajemnicą. W 2020 r. prawnuczka Hildegardy marzy o tym, żeby zdobyć nagrodę w międzynarodowym konkursie pianistycznym młodych talentów. Pełna obaw i takiej zwykłej dziecięcej troski zwyczajnie i po ludzku boi się, czy da sobie radę. Prababcia, którą zna tylko ze zdjęć powiedziała do niej we śnie, we śnie przed wyjazdem na konkurs #nie martw się, będzie dobrze#. 9-letnia prawnuczka Hildegardy na międzynarodowym konkursie pianistycznym zdobyła II miejsce. Jedno z marzeń z 2020 r. się spełniło. Czy pomogła w tym małej dziewczynce jej prababcia, tego nie wiem i nikt tego nie wie. Na pewno był to nieprzeciętny talent muzyczny połączony z wyteżoną pracą i ćwiczeniami.

- Mamo, mamo, czy jak się kiedyś skończy epidemia, jak będzie można jechać do kawiarni albo na lody to pojedziemy na takie pyszne lody rzemieśnicze do Rybnika?

- Mówi się rzemieśnicze córeczko, rzemieśnicze,,

- Mamo, mamo bo ja bym chciała, ja marzę, żeby zjeść takie dobre lody w kawiarni jak kiedyś,

- Dobrze córeczko, pojedziemy, nie martw się, będzie dobrze!